Nr. 171. Kraków, wtorek 23 czerwca 1903. Rocznik XII.

Redakcya: ul. Basztowa, Hotel Centralny.
Administracya: ul. Sławkowska 29.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.

Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“ Kraków, ul. Basztowa, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“. Kraków, ul. Sławkowska 29.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.

Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia w Administracyi ul. Sławkowska 29 w filii ul. Poselska 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu rue de la Varenne 38.

Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 80 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

NOWOŚĆ! „LATARNIA“ NOWOŚĆ!
Misye socyalistyczne dla ludu roboczego.
Nr. 6. CZERWIEC 1903. Rok III.
Więzienia polityczne w zaborze rosyjskim i w Rosyi.
(Z ryciną).
Cena 3 ct., z przesyłką 4 ct.
Do nabycia w Administracyi „Latarni“, Kraków, Sławkowska l. 29, oraz we wszystkich biurach dzienników w kraju.

Z DNIA.

Kraków, 22 czerwca.

Fuzya demokratów.

„Złączyła się bieda z biedą“, tj. demokraci bez zasad demokratycznych w Kole polskiem z takimi, co nigdy demokratami nie byli, ale już innego nazwiska politycznego nie mogli na targu imion partyjnych się doszukać.

Pp. Głąbiński, Petelenz, Danielak i Byk z dodatkiem Dulemby, Doboszyńskiego i t. p. „demokratów“, wybieranych przez komitet centralny dla rozbojów wyborczych, namyślili się, czyby nie zlać się w jakąś bodaj prowizoryczną całość w Kole polskiem i nazwać się już bez różnic żadnych — poprostu demokratami.

Że się nikt z tych panów nie pytał o to ani swoich wyborców, ani nie wywołał przedtem żadnej opinii publicznej swojej „partyi“, to oczywiście rzecz po galicyjsku łatwo zrozumiała. Dulemba i Seinfeld nie mogli przecież poruszać nieboszczyków z cmentarzów Buczacza i Brzeżan, aby ich zapytać, czy im iść z pp. Rotterem i Petelenzem do „fuzyi“, czyli zlania się braterskiego bez względu na pochodzenie polityczne, lub — z przeproszeniem — przekonania polityczne.

Gdyby zaś Danielak zapytał chłopów, czy ma iść ręka w rękę z Bykiem, lub Byk o to samo spytał swoich kahalników, wówczas możeby jednemu i drugiemu zabrzmiało w uszach nieprzyjemne słówko.

Najlepiej więc o wyborców nie dbać, póki mandat trwa, a potem okaże się i tak, że cała „fuzya“ nie jest niczem innem, jak stołeczkiem pod nogi karyerowicza Głąbińskiego, który dotychczas nawet nie mógł zostać drugim wiceprezydentem w Kole, czyli piątem kołem u wozu.

Fuzyonistów ma być podobno aż 19, to znaczy, że mogliby wnosić już samodzielnie interpelacye (!), oczywiście gdyby chcieli je wnosić. Ludowcy np. mają tylko cztery mandaty, a jednak wnoszą dziesięć razy tyle interpelacyj, co wszyscy demokraci w Kole, a dzieje się to dlatego, że chcą interpelacye wnosić.

Obecność Byka i Dulemby, a więc znanych korupcyonistów, gwarantuje publiczności polskiej dostatecznie, że nic się w tej „fuzyi“ zdrożnego dziać nie będzie, że nie rozjaśni ona mroków Koła polskiego, w których wszystkie krowy są czarne.

Jeżeli wreszcie o jednostkach uczciwych w takich fuzyach mówić wypada, to wyznajemy, że żal nam wyborców pp. Rottera i Petelenza. P. Rotter odrzucił nie tak dawno w sejmie projekt wstąpienia do podobnej fuzyi i został raczej „dzikim“. Wtedy wyborcy byli z nim w zupełnej zgodzie, a on nie zrobił nic innego, jak tylko wyciągnął konsekwencye z stanowiska swoich wyborców. Dzisiaj siedzi podobno całkiem spokojnie w „fuzyi“ wiedeńskiej z Bykiem i Dulembą...

P. Petelenz zaś ma na swoje usprawiedliwienie chyba to, że ten znakomity zoolog nie wiele zna się na tem, co ludzie nazywają polityką... Biedne mieszczaństwo.

Jeszcze o wiecu w Żółkwi.

Spóźniony to na pozór temat, a jednak ciągle świeży. Odkrywa bowiem historya wiecu w Żółkwi niejako w miniaturze i robotę stańczyków i stanowisko innych stronnictw i rolę chłopów, których p. Kozłowski strasznie prędko i tanio „robi Polakami“ na Rusi.

Najpierw stwierdzić warto, że p. Bojko tak się przejął entuzyazmem do wieców podobnych, że postanowił wcale na takowe nie jeździć; potem, że ludowcy muszą się rękami i nogami bronić od ataków kupnej prasy lwowskiej, wykonywanych rzekomo z powodu zbyt jeszcze małego ich patryotyzmu. Nie chcieli oni bowiem dopomagać żandarmom do wyrzucania chłopów i socyalistów ze zgromadzenia i nie potrafili się dostroić do tonu tego co w Niemczech nazywa się „Hurrahcanaille“ tj. kanalii wrzeszczącej „vivat!“ za wódkę i kiełbasę.

Ale zdaje się, że ludowcy idą dalej na lep p. Kozłowskiemu, bo p. Bojko już wynalazł dwojaką metodę postępowania z polskimi chłopami: jednę dla zachodniej Galicyi, gdzie trzeba chłopów uświadamiać politycznie, a drugą dla wschodniej, gdzie broń boże nie trzeba dla nich politycznego uświadomienia, tylko „czysto narodowego“. Że podobna filozofia to woda na młyn klerykałów i Kozłowskiego, tego patryotycznego ludowiec p. Bojko zdaje się zupełnie nierozumie. Że nie można chłopów uświadamiać „czysto narodowo“, a równocześnie, gnieść ich politycznie i wyzyskiwać ekonomicznie, to zrozumieją dopiero sami chłopi polscy na Rusi, ale bez pomocy p. Bojki.

Wiece polskie urządzane na Rusi przez p. Kozłowskiego i jego kreatury są zupełnie podobne do wsi potemkinowskich. Nikt nigdy nie widział żadnego odrodzenia narodowego zapomocą muzyki, tańców, kiełbasy i wódki. Ta cała komedya potrzebna, aby przy wyborach zamaskować robotę kahałów i żandarmów. Za kulisami będzie rozbój wyborczy, wódka i kiełbasa, kahał i oszustwo, a dla świata i gazet będą wiece chłopów polskich uświadamianych „czysto narodowo“.

Szkoda więc, że p. Bojkę jeszcze nie wykurował z komplimentów dla p. Kozłowskiego, nawet wiec żółkiewski, ani kije, które spadły na grzbiet ludowca p. L., człowieka o „historycznem nazwisku“.

Klerykali będą musieli jeszcze więcej ludowców potraktować kijami, aby p. Bojko wreszcie zrozumiał, że i na Rusi potrzeba chłopa polskiego politycznie także uświadamiać...

Wybory w Niemczech.

56 posłów socyalistycznych!

Pierwsze doniesienie „Vorwärtsu“, że 56 posłów socyalno-demokratycznych zostało wybranych w pierwszem głosowaniu, zostało obecnie po dokładnych obliczeniach urzędowo potwierdzone. Mianowicie, jak już donieśliśmy, został wybrany tow. Bock (Gotha), a jak obecnie stwierdzono, także tow. Buchwald (Altenburg) przeszedł więcej niż tysiącem głosów większości.

Burzliwe zgromadzenie wyborców.

Berlin, 22 czerwca. Biuro Wolfa donosi z Bytomia: W Laurahucie przyszło wczoraj do poważnych zaburzeń na zgromadzeniu centrowców. Na zgromadzenie to wtargnęli członkowie partyi wszechpolskiej i wszczęli tak wielką wrzawę, że władze musiały zrobić użytek z broni. Z obu stron wiele osób ranionych; jedna zabita.

Wedle prywatnych doniesień, demonstranci powybijali okna w probostwie, w urzędzie górniczym, kasynie i wielu domach prywatnych. O północy przybyło wojsko, nastał już jednak spokój.

Przegląd polityczny.

Dziesięciolecie walki o powszechne głosowanie w Austryi. Mija właśnie dziesięć lat od chwili, kiedy po raz pierwszy popłynęła krew w walce o powszechne prawo głosowania. Dnia 7 czerwca 1893 r. rozpoczęto walkę o powszechne głosowanie zwołaniem wielkiego zgromadzenia ludowego w Wiedniu. W dniach 18 i 19 czerwca przyszło na ulicach Berna morawskiego do starć między robotnikami a policyą.

Dnia 18 czerwca miało się odbyć w Bernie zgromadzenie ludowe na Białej górze, dnia 19 czerwca na Winterhollerplatz. Oba zgromadzenia zostały zakazane. Gdy zakazu tego wcześnie nie ogłoszono, zgromadziło się 25.000 robotników na Białej górze. Tam zgromadzeni dowiedzieli się o zakazie i poczęli się rozchodzić. Ale drogę do miasta zamknęła policya, która też szablami natarła na robotników. Napadnięci bronią się kamieniami, policya zaczyna formalnie bombardować robotników kamieniami. Ofiarami tych zajść było bardzo wielu rannych, mnóstwo aresztowanych. Pięćdziesięciusiedmiu robotników oskarżonych zostało o zbrodnię gwałtu publicznego i skazanych razem na 17 lat więzienia. Policyanci pod przysięgą wyparli się, jakoby sami rzucali kamieniami na robotników. Jednemu policyantowi udowodniono jednak krzywoprzysięstwo, skutkiem czego skazany został na 4 miesiące więzienia. Kary tej nie odcierpiał, bo został ułaskawiony. Sędziowie, którzy skazywali robotników, otrzymali wkrótce awans. — Podobne starcia z policyą wydarzyły się następnie w wielu innych miastach Austryi.

Jubileusz tych wypadków obchodzi bratni nasz organ berneński „Volksfreund“, poświęcając im cały szereg artykułów.

Skorumpowany minister. Podniesione przez bratni nasz organ rzymski „Avanti“ oskarżenia na zarząd marynarki i eksministra-admirała Bettolo pociągają za sobą coraz to większe skutki. 16 b. m. wniósł Bettolo skargę o oszczerstwo i obrazę honoru przeciw tow. Ferriemu i centralnemu naszemu organowi włoskiemu. Zastępcami prawnymi skarżyciela są posłowie: Fortis i Bonacci oraz adwokaci Becchini i Vettori. Pierwsi dwaj byli kilkakrotnie ministrami. Fortis był osławionym członkiem kliki rządzącej Crispiego i renegatem partyi republikańskiej. Bettolo dozwala oskarżonym przeprowadzić dowód prawdy, chociaż według ustaw włoskich mógłby nie dozwolić. Podobno ma on swą skargę rozszerzyć i do tych pism, które oskarżenia „Avanti“ przedrukowały, potakując im.

Bardzo niemiłe wrażenie wywołała w Rzymie wiadomość nadeszła z Genui, że redakcya „Corriere Mercantile“ została zniszczoną przez pożar. Rozpoczął się on od biura wydawcy Lanza, który ciężkie podniósł zarzuty przeciw admirałowi Bettolo i szwagrowi Sbertollemu. Lanza pisał, że Sbertolli był pośrednikiem w truście stalowym, na który tak się swego czasu użalał admirał Bettolo, a to z tego powodu, że spowodowało to podrożenie wszystkich dostaw dla marynarki. Sbertolli za swe pośrednictwo miał otrzymać przeszło milion lirów. Ostatni pożar zniszczył wszystkie dowody i dokumenty. Czyżby doprawdy był to czysty zbieg okoliczno-

---

Bazyli Niemirowicz-Danczenko.

Mocarze giełdy.

15)

— Czekaj, czekaj, musisz być zazdrosny — pomyślała, a potem rzekła:

— Korotkowskij niósł mnie na ręku przez te wszystkie błota.

Ukradkiem spojrzała na milionera, jakie to na nim czyni wrażenie.

— Co? — spytał Weliński zdumiony.

— No, niósł mnie na ręku, jak dziecko. Czemu się pan dziwi? Wszak to przyjemniej, niż brodzić w tem błocie.

— Mogę sobie wyobrazić! — odpał Weliński, z trudem się opanowując.

— A pan, Sergieju Sergiejewiczu, panby tego nie potrafił...

— Powiedz pani, żebym nie chciał — chłodno odparł milioner.

— Bo nie miałbyś pan sił!

— Jestem mocniejszy od Korotkowskiego.

— Pozwoli mi pan o tem wątpić.

— Możemy przecież spróbować — zwrócił się Weliński do artysty.

— Po co? Wszak obalę pana za pierwszym zamachem — zaśmiał się Korotkowskij.

— Nie szkodzi spróbować. Oto plac wolny!

Dwaj zapaśnicy chwycili się za bary i rozpoczęła się walka.

Po kilku sekundach twarz Korotkowskiego stała się purpurową, gdy Weliński ani na chwilę nie stracił swej sztywnej, zimnej figury. Nagle Korotkowskij uczuł się wyrzuconym w powietrze, niby piłka, a Weliński, niedbałym ruchem podchwyciwszy upadającego, złożył go na jednym z kloców przydrożnych.

— Nie wiedziałem, że z pana taki atleta — z szyderczym uśmiechem rzekł Weliński i uchyliwszy przed Nadją kapelusza, wrócił do reszty towarzystwa.

Dziewczyna stała blada z oburzenia, a z oczu jej spływały łzy.

— Precz odemnie! — krzyknęła do zbliżającego się do niej artysty. — Kurczęciem pan jesteś, nie mężczyzną!

— Ależ, Nadjo! Wszak bawół jest jeszcze silniejszy, a cóż z tego wynika?

— Ale ten arogancki człowiek jeszcze bardziej będzie teraz zadzierał nosa! — łkała Nadja.

Wreszcie ukazał się gościniec. Nasi podróżni wsiedli do jednego z fiakrów i za godzinę znaleźli się w pięknej wiosce tyrolskiej, skąd rano odchodził pociąg do Wiednia.

— I cóż? — zagadnął Korotkowskij „łowcę posagów“, znalazłszy się z nim sam na sam w czyściuchnej gospodzie tyrolskiej.

— Ot taak, taak!

— To znaczy?

— Ani tak, ani nie. Może będę jeszcze zmuszony wrócić do Pizy! Zresztą dzisiejsza noc będzie rozstrzygającą. Stawiam wszystko na jedną kartę! Dość już mam tej psiej tułaczki zagranicą. Wprawdzie Tatjana mogłaby być trochę mniej otyłą, bo ledwo już dyszę po dzisiejszym spacerze, ale pięć franków dziennej pensyi, to także nie rozkosz... Wszak drzwi tutaj chyba nie będą zamknięte na noc...

— Przypuszczam...

— Jej pokój znajduje się na końcu tego kurytarza — tajemniczo szepnął przyjaciełowi.

— Ach, rozumiem... Bądź odważny, mój synu, i ani na chwilę nie zapominaj; o głodzie w Pizie i o posagu w Petersburgu.

Późnym wieczorem, gdy wszyscy udali się na spoczynek, Czernomorcew na palcach wyszedł na kurytarz i zatrzymał się pod drzwiami ostatniego pokoju. Z wewnątrz dochodziło głośne, miarowe chrapanie. Przez kilka minut stał pod drzwiami, niezdecydowany. Wreszcie, wznosząc nabożnie oczy do powały, która w tym wypadku zastąpić miała niebo, szepnął:

— Boże, bądź miłościw swemu słudze!

Umocniwszy się tak na duchu, przeżegnał się i cicho otworzył drzwi. Pod kołdrą zobaczył jakąś grubą masę ciała, wydającą z siebie to potworne chrapanie.

— Chrapie jak żandarm — mruknął Czernomorcew. — Święty Mikołaju, przyjdź mi z pomocą!

Szukając poomacku, drżącemi wargami dotknął jej policzka. Ale w tejże chwili stało się coś strasznego.

— Kto tu? — krzyknęła nagle zbudzona masa i silne, grube ręce żelaznym uściskiem objęły szyję biednego Czernomorcewa.

— Litości! Duszę się! — zdławionym głosem wykrztusił Czernomorcew.

— Kto tu? Janie! Karolu! Alfredzie! — krzyczał tymczasem piorunujący głos z łóżka.

W jednej chwili wbiegli służący ze światłem, a wówczas okazało się, że biedny Czernomorcew napróżno stara się uwolnić z objęć opasłego... właściciela hotelu.

Co było począć?

Łamaną niemczyzną biedna ofiara czułych uczuć wytłumaczyła swoją pomyłkę, a zapewnienie, że jest radcą dworu, zaprezentowanie drogocennego zegarka, wreszcie wciśnięcie kilku rubli, zakończyło tę nocną przygodę.

Korotkowskij, który wszystko słyszał, dławił się wprost od śmiechu, lecz gdy przyjaciel wrócił do pokoju, udawał śpiącego.

— I cóż? — zapytał nazajutrz rano.

— Bogowie sami strzegą jej niewinności — odparł Czernomorcew i opowiedział mu całą awanturę.

— I cóż teraz zamierzasz?

— Jeszcze dzisiejszego wieczora spróbuję szczęścia! Stanowczo muszę tę aferę ukończyć jeszcze przed Wiedniem, inaczej wyślizgnie mi się z rąk. Tak, tak, tu należy być stanowczym i odważnym. O Tatjano, Tatjano, jakże cierpię z twego powodu!

(Dalszy ciąg nastąpi).

ści? Czyżby nikt nie przyłożył do tej sprawy ręki?

Walka w pałacu sułtańskim. Po Konstantynopolu krążą wieści, że przed kilku dniami, nocą, wyniesiono około 40 zwłok zabitych ludzi z pałacu sułtańskiego. Wieści te nabierają coraz więcej cech autentyczności i jakkolwiek sprawę całą pokrywa dotąd głęboka tajemnica, dostały się już do prasy europejskiej. Belgradzkie pisma dają niejakie objaśnienie. Wedle nich w pałacu sułtana zaszła krwawa walka. Zabici, których nocą wywieziono, byli to Albańczycy, tworzący przyboczną straż sułtana. Oburzeni postępowaniem z Albańczykami w wilajetach macedońskich, usiłowali oni dokonać rewolucyi pałacowej i zmusić sułtana do abdykacyi. Plan ten jednak spełzł na niczem, a sprawcy atentatu ponieśli śmierć. Dnia 20 b. m. nadeszła do pism w Kolonii wiadomość, która stwierdzając liczbę zabitych i nocą wyniesionych z pałacu, niczego zresztą nie objaśnia.

W Konstantynopolu zaś straże pałacowe zostały wzmocnione, dokoła krąży mnóstwo agentów policyjnych i nawet od dobrze zwykle poinformowanych osobistości tureckich niczego dowiedzieć się nie można. „Zeit" pisze, że jeden z jej redaktorów dowiedział się nowych szczegółów. Szczegóły te polegają jednak tylko na wiadomości, że niczego dowiedzieć się nie można, gdyż miasto, dworzec kolejowy i port przepełniony jest policyą. Pewien ogrodnik pałacowy miał opowiadać, że wśród zajęcia swego w ogrodzie, usłyszał nagle łoskot, zgiełk i spostrzegł wielkie zaniepokojenie wśród urzędników; więcej powiedzieć nie umie. Ostatnie depesze, jakie nadeszły do dzienników wprost z Konstantynopola, potwierdzają pierwszą wiadomość, wedle której zabici byli Albańczykami i usiłowali wykonać zamach. Sprawa ta chociaż należy do długiego szeregu tragedyj, jakie w zupełnej tajemnicy rozgrywają się wśród strzeżonych pilnie murów sułtańskiego pałacu, zostanie zapewne niedługo wyjaśnioną, za wielu bowiem ludzi zna tajemnicę.

Z sali sądowej.

O zabicie policyanta. Znaną jest sprawa włóczęgi Krzyżanowskiego ze Lwowa, który za zabicie policyanta został przez trybunał lwowski skazany na śmierć, siedmiu zaś jego wspólników za zbrodnię gwałtu publicznego na karę ciężkiego więzienia, każdy po 2 lata. Przy rozprawie wyszło na jaw, że Krzyżanowskiego uwolniono z wojska jako waryata. Zarówno lwowscy, jak i wiedeńscy lekarze wojskowi zgodnie o nim tę opinię wydali. Od owego czasu dostawał Krzyżanowski podobno kilkakrotnie ataków szaleństwa. Mimo to uznali go lwowscy lekarze-psychiatrzy za symulanta, wobec czego wydano nań wyrok śmierci. Obrońca zasądzonego wniósł przeciw wyrokowi zażalenie nieważności. Mianowicie powołał się na fakt, że opinie wydane o stanie umysłu Krzyżanowskiego są pełne sprzeczności, wobec czego zasięgnąć należy opinii fakultetu.

Generalny adwokat dr Girtler-Kleeborn postawił ze względów formalnych wniosek na odrzucenie zażalenia nieważności, wniósł jednak sam zażalenie odnośnie do reszty skazanych, co do których niesłusznie zastosowano wyższy wymiar kary. Trybunał kasacyjny pod przewodnictwem radcy dworu Chitry'ego rozstrzygnął w myśl generalnej prokuratoryi, odrzucił zażalenie nieważności Krzyżanowskiego, zmniejszył natomiast kary jego wspólników z 2 lat na rok ciężkiego więzienia.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 23 czerwca. 1768. Rzeź humańska. — 1815. Złożenie Napoleona I. z tronu. — 1893. Sprawa panamska przed francuską Izbą posłów. — 1901. Senat francuski przyjmuje ustawę o kongregacyach. — 1902. Zwycięstwo socyalistów przy wyborach gminnych w Alzacyi.

Teatr miejski w Krakowie.

Wtorek: „Bolesław Śmiały", dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

Środa o godz. 3 po południu: „Kościuszko pod Racławicami. — O godz. $7^1/_2$ wieczorem: „Tosca", opera w 3 aktach Pucciniego.

Czwartek: „Kordyan". poemat dram. w 10 obrazach J. Słowackiego.

Piątek: „Onegin", opera w 4 aktach Czajkowskiego.

Sobota: „Zaczarowane koło", baśń dram. w 5 aktach L. Rydla.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Kościuszko pod Racławicami". — O godz. $7^1/_2$ wieczorem: „Tosca", opera w 3 aktach Pucciniego.

Poniedziałek o godz. 3 po południu: „Wesele", dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego. — O godz. $7^1/_2$ wieczorem: „Onegin", opera w 4 aktach Czajkowskiego.

Wtorek: „Bolesław Śmiały", dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego (ostatnie przedstawienie dramatu w bieżącym sezonie).

Wojskowość wobec robotników. Blizko od 9 lat w magazynach artyleryi fortecznej w Krakowie na Grzegórzkach pracują robotnicy cywilni. Roboty, jakie im powierzano, były sezonowe, i po każdorazowem ich ukończeniu, wypowiadano robotnikom na 14 dni.

W bieżącym jednak roku stosunki te znacznie się pogorszyły. W magazynach tych pracowało około 40 robotników. Roboty zaczęły się 4 maja i trwały do czwartku 18 bm. Pracującym przy magazynach robotnikom nie wypowiedziano, jak zwykle, na 14 dni lecz na 8 dni. Oczywiście jest to pokrzywdzeniem robotników, którzy wskutek tego nie mieli dość czasu, aby rozglądnąć się za inną pracą.

Należy podnieść, że praca robotników magazynowych jest ciężką i niebezpieczną, o czem świadczy fakt, iż pewnego razu skutkiem przypadkowego wybuchu rakiety jeden robotnik stracił życie, drugi zaś doznał ciężkiego okaleczenia oka.

Ksiądz Lampiarz a Niemcy bielscy. Bratni nasz organ niemiecki „Bielitzer Volksstimme" donosi: Tegoroczne święto Bożego ciała, zdaje się, pojednało księdza Stojałowskiego z bielskimi Niemcami. Podczas procesyi widziano bowiem ks. Stojałowskiego w pełnym ornacie kroczącego obok niemieckich profesorów gimnazyalnych, wiodących uczniów, którzy swego czasu zaatakowali kamieniami ks. Stojałowskiego. Tuż za księdzem Stojałowskim szedł wiceburmistrz Gutwiński, ozdobiony papieskim orderem. Jest to ten sam Gutwiński, który na niemieckiem zgromadzeniu wzywał Niemców do walki z polskim intruzem, Stojałowskim. Obecnie okazało się, że awantury antypolskie były komedyą, zainscenizowaną przez klikę rządzącą Bielskiem.

Wyzysk przy budowie kolei. Czytamy w „Przeglądzie zakopiańskim": Budowa kolei Nowy Targ-Suchahora pozostanie na długie lata w pamięci tutejszych obywateli. Wiedzą wszyscy, iż kolej ta powstanie z krwawicy robotnika i z krzywdy wywłaszczonych gospodarzy, właścicieli gruntów. Akordantów nie wypłacają, robotnicy mają 15 do 16 ct. od metra nasypu, a wypłatę otrzymują częstokroć kwitkami. Dwóch robotników z Gorlic robiło przy kolei 2 miesiące, pobierając dziennie 1 kor. à conto, a kiedy odjeżdżali, otrzymali w gotówce resztę — jeszcze po 2 korony — i nie mieli za co wyjechać. Robotnicy formalnie uciekają od kolei, a nie pomaga nawet zwoływanie przez obębnienie po mieście. Gospodarze bywają wywłaszczani z gruntów — po moskiewsku. Za plony nic nie płacą. Górale lamentują, narzekają, rozpaczają, ale przedsiębiorstwo ma uszy zamknięte.

Drugie gimnazyum w Tarnowie. Cesarz zezwolił postanowieniem z dnia 9 maja b. r. na otwarcie drugiego gimnazyum państwowego w Tarnowie z początkiem roku szkolnego 1903/4.

Nowy rektor uniwersytetu lwowskiego ks. dr Fialek zrezygnował z tej godności.

Stróże lwowscy odbyli w niedzielę po południu zgromadzenie, na którem uchwalili cały szereg rezolucyj, zmierzających do poprawy ich bytu.

Japończycy w Galicyi. Z Worochty donoszą, że 18 bm. przybyło tam dwu japońskich doktorów leśnictwa, a mianowicie pp. Otokichy (czytaj Otokicze), Vata Nebe i N. Ichijima (czytaj Idżidżima) w celach naukowych, a w szczególności dla oglądnięcia urządzeń i gospodarki w tamtejszych lasach rządowych.

Ze Stryja piszą nam: Tutejsza szkoła ludowa urządziła niedawno temu wycieczkę koleją do Morsztyna. W wycieczce tej jednak tylko szczupłe grono szczęśliwych bogatszych dzieci wziąć mogło udział; cała natomiast rzesza dzieci robotniczych z zabawy została wykluczoną, ponieważ nie mogła zapłacić zbyt wygórowanej wkładki. Biedne dzieci, niezrażone tem postępowaniem szkoły, dającem tak dotkliwie odczuwać ich ubóstwo, wybrały się do Morsztyna piechotą. Jakież było ich jednak zdziwienie i żal, gdy przybywszy na miejsce zmęczone, nie zostały dopuszczone do zabawy, lecz musiały zdala przypatrywać się, jak szczęśliwsi od nich, wystrojeni ich rówieśnicy bawili się pod okiem nauczycieli.

To dzielenie drobnych już dzieci na kasty, dające biednym odczuwać ich ubóstwo, oświetla najlepiej „mądrość" pedagogiczną nauczycieli stryjskich.

Z agitacyi socyalistycznej na wsi. Ze Stanisławowa piszą nam: Szereg poufnych chłopskich zgromadzeń odbył się w zeszłym tygodniu. Zgromadzenia te urządzone zostały przez komitet okręgowy partyi socyalno-demokratycznej w Stanisławowie.

Prócz poufnego zgromadzenia chłopów w Ottynii, o którem już donosiliśmy, odbyły się w poniedziałek 15 bm. narady w Zakrzewcach (pow. tłumacki) w chacie Iwana Melnyka. Na zebranie to przybyli licznie włościanie z Grabicza i Hortowa. Przewodniczył tutaj Jan Karmelita, a sekretarzował Jurko Melnyczuk. Referat o obecnem położeniu chłopów i potrzebie organizacyi wygłosił tow. Wityk.

We wtorek 16 bm. odbyły się dwa chłopskie zebrania. Jedno w Woronej a drugie w Uhornikach. W Woronej przewodniczył Demian Sawczyn, zaś w Uhornikach Antoni Bień. Na obu zebraniach referował tow. Wityk. W Uhornikach przemawiał również tow. Lorens i włościanin Bolechowski.

We środę obradowano w Ottynii, zaś we czwartek rano zgromadziła się wielka ilość włościan na poufną naradę w Targowicy. Tutaj przemawiał również tow. Wityk.

Wszędzie przyjmują chłopi z zapałem mówców socyalistycznych.

Polszczyzna hakatystów. Hakatystyczny „Wahlverein" w Raciborzu na Górnym Śląsku wydał przed wyborami także i „polską" odezwę wyborczą, zalecającą kandydaturę E. Pyrkosza temi słowy:

„Wyborcy sejmu! *(? przyp. red.)* Nasz kandydat sejmu posiedziciel fabryki Emil Pyrkosz w Raciborzu stoi mocno i szczero ku Cesarzewi i kraju i będzie jako poseł dla jego powiat ojczyzny z którym przez posiedzenia i stanowisko ściśle związany jest, silnoczynnie (tatkräftig — *przyp red.)* działać. Pyrkosz jest niepodległy, w środku w praktycznym, czynnem uskutecznionem życiu stojący człowiek (im werktätigen Leben stehender Mann — *przyp. red.)*, który doskonale wie, co rólnikowi, rzemieślnikowi i robotnikowi potrzebne jest. Każdy wyborca podbiera swoje i ludu dobra, gdy 16 czerwca dla Pyrkosza swoja kartka głosowa odda. Przełożeństwo patryotycznego towarzystwa wyboru w Raciborzu. — Doms, Tajemny radca kameryalny von Wrochem, Major b. s. i posiedziciel dobra rycerskiego i Dr. Radca szkólny. Lüdke, Syndikus landszaftski i Radca rejencyi b. s. Rehren, Dyrektor dobra b. s. Schöhl, Radzca rejencyi. Kolmar Schönawa, posiedziciel fabryk. Franz Segeth kupieć. Jan Urbisch, posiedziciel dobra".

Humor wyborczy. W drugim okręgu berlińskim kandydował przeciw socyaliście konserwatysta profesor uniwersytetu von Wenckstern. Nie został on wprawdzie wybrany, ale za to na drzwiach salki wykładowej Nr. 61 berlińskiego uniwersytetu pojawiło się następujące ogłoszenie: „Skutkiem chrypki nie będą w dniach 18 i 19 bm. wykładał. von Wenckstern".

W okręgu saskim Mittweida kandydował przeciw socyaliście tow. Pawłowi Göhremu fabrykant Rüdiger, który równocześnie należał do stowarzyszenia dla traktatów handlowych i do związku rolników. Zaasekurowawszy się tak na dwie strony, Rüdiger pewnym był swego wyboru. Dał sobie nawet zrobić bilety wizytowe z napisem: „Jerzy Rüdiger, poseł do parlamentu. Mittweida", a muzyka miejska uczyła się już skomponowanego od hoc utworu „Rüdiger-Hymne", który miał zostać odegrany 16 czerwca wieczorem przed mieszkaniem Rüdigera. Hymn ten jednak nie został odegrany, a bilety wizytowe poszły w piec, bo został wybrany socyalista Göhre. Rüdiger musiał mieć głupią minę!

Piotr Karageorgewicz a socyaliści. Jak wiadomo, prasa burżuazyjna puściła w obieg pogłoskę, będącą pospolitą kaczką dziennikarską. że Piotr Karageorgewicz miał wiele stosunków w kołach socyalistycznych. Wychodząca we Frankfurcie „Volksstimme", w korespondencyi z Zurychu, pisze o tem następująco:

Jakie były stosunki serbskiego pretendenta do socyalizmu? Możemy na podstawie gruntownej znajomości rzeczy skonstatować, że Piotr Karageorgewicz ani nigdy sam nie był socyalistą, ani też za takiego nigdy przez socyalistów nie był uważany, że więc o jego „stosunkach" do socyalizmu nie może być nawet mowy. W Zurychu istniał z początkiem lat ośmdziesiątych klub, w którym schodzili się w celach towarzyskich politycy, dziennikarze, uczeni, studenci i. t. p. Klub ten, nazywany „klubem murzyńskim", nie był żadną organizacyą, nie miał też żadnych celów politycznych, co już z tego samego wynika. że członkowie jego byli różnych przekonań i zapatrywań politycznych. Klub dostępnym był dla wszystkich inteligentnych a wesołych ludzi. Nie dziw więc, że słowiańscy studenci, których żądza wiedzy jest znaną, brali udział w „posiedzeniach" klubu, gdzie dużo pito i rozprawiano. W ten sposób wszedł do klubu i Piotr Karageorgewicz, którego wszędzie było można spotkać, gdzie tylko się schodzili młodzi Serbowie.

Wiedziano już wówczas, że ustawicznie nosił się z myślą zawładnięcia tronem serbskim i że pewna doza radykalizmu politycznego, jaką objawiał, służyła tylko do zamaskowania skrytych zamiarów, które żywił z całą namiętnością. Do

ODCZYTY PROF. BAUDOUINA.

(Dokończenie.)

Czy pod powłoką monarchii absolutnej, czy też federacyi, jest panslawizm pretekstem zaborczości. Przemijające monarchie wszechświatowe tworzyli genialni megalomani w rodzaju Aleksandra Wielkiego i Napoleona I bez żadnych pretekstów. Stałą, chroniczną drapieżnością i zaborczością, z piętnem obłędu wielkości na czole, odznaczał się i odznacza się Rzym: najprzód Rzym republikański, następnie Rzym cezarów, oraz Rzym papieży, jako ich spadkobierców. Rzym rozpadł się na Rzym zachodni i Rzym wschodni: Bizancyum. Samo Bizancyum upadło, ale jego idee i zachcianki przeszły do Moskwy, jako jego spadkobierczyni.

I to się nazywają idee uniwersalno-historyczne! Ze stanowiska psychiatryi są to poprostu objawy megalomanii, czyli obłędu wielkości. A ta zaraźliwa choroba dotyka nie tylko władców, korzystających z panowania nad ludźmi i ze związanymi z tem dochodami, ale także ich dobrowolnych fagasów. Takimi fagasami są panslawiści wymienionej kategoryi.

Stronnictwo wyznaniowe, dążące do zapanowania nad całym światem, nazywa się katolicyzmem. Istnieją także ograniczone „katolicyzmy" zaborcze, jak pangermanizm, panslawizm, panpolonizm czyli wszechpolskość. Inną kategoryę, obrończą, stanowią panceltyzm, panlituanizm, panjudaizm.

Jak katolicyzm wyznaniowy (rzymski, czy grecki) ma panować nad światem, wytępiwszy wszystkich niekatolików, tak pangermanizm ma zawładnąć pewną częścią powierzchni kuli ziemskiej, wytępiwszy wszystkich nie-Niemców. Podobnie panslawizm zaborczy dąży do przywłaszczenia sobie znacznej części powierzchni kuli ziemskiej, do usunięcia z niej wszelkich śladów nie-słowiańskości. Panpolonizm czyli wszechpolskość postawił sobie za zadanie zmusić wszystkich nie-Polaków żyjących między Polakami lub na ziemiach „polskich", albo do uznania siebie za Polaków, albo też do ustąpienia. Rusini np. i Litwini, to tylko materyał etnograficzny. mający dostąpić zaszczytu zasymilowania na rzecz polskości. I dlatego to z góry, sposobem zaliczki, przyjmuje się dziś trzydzieści kilka milionów Polaków!...

Dla mnie są jednakowo powabni: „Alldeutsche" wraz z hakatystami i wszelkimi innymi germanizatorami; rusyfikatorowie, pomnożeni przez t. zw. „panslawistów" czynu i zaboru; i nareszcie „wszechpolacy"; a ci ostatni jeszcze tem nędzniej wyglądają, że czupurzą się, nie mając, jak tamci, za plecami własnych bagnetów i oddanej im siły państwowej. Dążenia tych miłych stronnictw najlepiej chyba sformułowali „Alldeutsche", mogący służyć za wzór dla wszystkich wszechnarodowców i wszechplemieńców. Według programu tych panów cała Europa środkowa od morza do morza to dziedzictwo Niemców; Austrya dzisiejsza przestaje istnieć, Węgry i Galicya oddzielają się (radujcie się wyodrębniacze!); z zachodnich prowincyj austryackich formuje się niemieckie królestwo austryackie; na całej przestrzeni zrzeszonych państw i państewek tylko Niemiec będzie uważany za obywatela, wszyscy inni to tylko półobywatele, pozbawieni praw, a obowiązani do ponoszenia wszelkich ciężarów. Są to tylko marzenia, ale marzenia z wyszczerzonymi kłami dzikiej świni. No, ale, jak wiadomo, nawet dzikiej świni brak rogów...

„Wszechsłowianie" i „wszechpolacy" nie formułowali dotychczas swego programu z taką nieporównaną precyzyą; niedaleko jednak odbiegają od programu „Alldeutscherów".

W rzeczywistości jednak poza górnolotną stroną ideową chodzi „Alldeutscherom" przedewszystkiem o usunięcie konkurencyi, o zajęcie posad, o otwarcie nowych rynków zbytu dla swoich towarów itp. Tak samo „panslawistom" szło głównie o nowe posady, o nowe rynki zbytu dla głównego towaru wyrabianego w ich ojczyźnie, t. j. dla kasty urzędniczej. Marzyli oni o posadach rektora uniwersytetu konstantynopolitańskiego, gubernatora sofijskiego itp.

U ludów i plemion drobnych i upośledzonych politycznie „wszechnarodowość" i „wszechplemienność" jest środkiem obrony, jak panlituanizm i panjudaizm. Podobnie u drobnych ludów słowiańskich, jak Słowacy, Słoweńcy, Łużyczanie, panslawizm podtrzymuje ich w ich odrębności i w ich walkach o prawa języka i narodowości. Obcy zjednoczyli niegdyś Słowian, przynajmniej zachodnich, jedną wspólną nazwą. Dziś znowu podobnie jak antysemityzm rodzi i podtrzymuje u żydów panjudaizm i syonizm, tak też antyslawizm łączy prześladowanych Słowian zapomocą panslawizmu.

Przez wrogów Słowiańszczyzny bywa panslawizm wystawiany jako groźne widmo, którem się straszy samych siebie i swoje rządy.

Panslawizm „platoniczny" może być utożsamiony ze słowianofilstwem. Jak to wykazał Włodzimierz Sołowjow, rosyjskie marzycielstwo słowianofilskie było plagiatem z niemieckiego, podobnie jak przekładem z niemieckiego była słowiańsko-polska filozofia Trentowskiego. Panslawizm „platoniczny" czyli „słowianofilstwo" toć to niby miłość Słowian; a tymczasem zaliczono do „słowianofilów" Katkowa i innych słowianożerców i wogóle ludożerców.

Przyjrzyjmy się nieco bliżej owej „miłości słowiańskiej". W pewnem państwie słowiańskiem zabrania się w pewnych miejscach mówić innym miejscowym językiem słowiańskim, za jego używanie wypędza się ze szkół, pozbawia posad. W tem samem państwie wolno telegrafować we wszystkich językach świata, choćby nawet w języku chińskim, ale w tym ukochanym „bratnim" języku słowiańskim telegrafować nie wolno. W innym znowu kraju słowiańskim, dwujęzykowym profesorowie uniwersytetu miejscowego nie uznają wcale praw drugiego języka, zatykają usta kolegom próbującym przemawiać tym językiem, a rektor i dziekani nie przyjmują od słuchaczów książeczek, wypełnionych w języku ojczystym. Dalej możemy tu wspomnieć usługi przyjacielskie okazywane sobie wzajemnie przez Rosyan i Polaków, przez Polaków i Ukraińców, przez Serbów i Bułgarów, przez Serbów i Chorwatów. A jakżeż imponującym dowodem owej „miłości" jest nawracanie jednych Słowian przez drugich na różne wiary, z krwi przelewem i sponiewieraniem godności ludzkiej, w usługach bądź to Rzymu, bądź to Bizancyum, bądź też Mahometa.

Wobec tego wszystkiego rozprawiać o jakiejś szczególnej miłości Słowian pomiędzy sobą, jako podstawie do panslawizmu, jest kłamstwem i obłudą. Żadnego panslawizmu szczerego i bezinteresownego u przodujących narodów słowiańskich niema i być nie może. Co więcej, wszelkie tego rodzaju panslawizmy, podobnie jak wszelkie pangermanizmy, panpolonizmy czyli wszechpolskości itp., o ile występują w charakterze podbójczym i megalomanijnym, są trucizną i muszą być objaśnione albo zwyrodnieniem moralnem, albo też zboczeniem umysłowem.

Panslawizm zaś „platoniczny", który zaleca „kochać" Słowian więcej, niż innych i popierać

młodzieży serbskiej zaś nie pociągała Karageorgewicza wspólność przekonań politycznych, lecz tylko chęć pozyskania dla swych planów, bądź pośrednio, bądź bezpośrednio jak najliczniejszych żywiołów z pośród serbskiej inteligencyi. Czy mu się to zupełnie udawało, nie wiadomo. Pewnem jest tylko to, że w „klubie murzyńskim“ nigdy nie próbował zainteresować kogoś swymi planami „wyswobodzenia“ Serbii. Usunął się też od tego klubu rychło, poznawszy widocznie, że nie był to wcale podatny teren dla jego dynastycznych konspiracyj. Należy jeszcze wspomnieć, że Piotr Karageorgewicz bardzo „pobożnie“ się wychowywał u pewnego prawosławnego popa w Zurychu.

Sułtan a królobójstwa. Jak donosi „Vossische Zeitung“, kazał sułtan po krwawym akcie belgradzkim surowo zakazać dziennikom tureckim choćby jednem słówkiem wspomnieć o morderczym zamachu na Aleksandra. Cenzura pozwoliła prasie zanotować tylko, iż „król serbski zmarł nagle w nocy“ — i kropka... O królowej nic nie wspomniano, zapewne dlatego, iż równoczesna wiadomość, że i Draga nagle rozstała się z życiem, mogłaby poddanym jego sułtańskiej mości nasunąć pewne podejrzenia. Dla czytelników tureckich gazet, żona ostatniego Obrenowicza żyje zatem dotąd, jako wdowa. To osobliwe zachowanie się sułtana, lękającego się nawet słowa „zamach“ i uważającego wszelką wieść odnośną za rodzaj wywoływania wilka z lasu, nie jest zresztą nowem.

Po zamordowaniu prezydenta francuskiego Carnota, króla Humberta i cesarzowej Elżbiety, czytano w dziennikach tureckich, iż Carnot zmarł wskutek „choroby serca“. Humbert od „udaru apoplektycznego“, a cesarzowa austryacka na „zapalenie błony brzusznej“....

Sąd p. Danielaka o Uniwersytecie ludowym. W ostatnim numerze (24) „Obrony ludu“ zabrał się p. Danielak do krytykowania działalności Uniwersytetu ludowego. P. Danielakowi nie podoba się, iż Uniwersytet ludowy urządza wykłady z dziedziny astronomii, pisze więc:

...„Najprzód trzeba się nauczyć po ziemi chodzić, a dopiero potem myśleć o bujaniu po gwiazdach. Inaczej „Uniwersytet ludowy“ powiększy tylko liczbę niedowarzonych półgłówków, których największą mądrością jest zaprzeczanie istnienia Boga i duszy nieśmiertelnej“...

Zdaje się, że Uniwersytet ludowy zasłużyłby sobie dopiero wtedy na pochwałę „Obrony ludu“, gdyby rozpoczął wykłady o „znaczeniu gnojówek“ lub „burzy i gromnicach“...

Nadzwyczajne walne zgromadzenie delegatów robotników i reprezentantów pracodawców **miejskiej Kasy chorych w Krakowie** odbędzie się we wtorek 30 bm. o godzinie 6 wieczorem w sali rady miejskiej. Na porządku dziennym zmiana statutu.

Zabawa ludowa. Stowarzyszenie robotników budowlanych w Krakowie urządza w niedzielę 28 czerwca na Woli Justowskiej w ogrodzie p. Męckiej Zabawę ludową, połączoną z urozmaiconym programem. Początek zabawy o godz. 2 po południu. Wstęp 30 hal. W razie niepomogody odbędzie się zabawa w następną pogodną niedzielę; bilety kupione są ważne do następnej zabawy.

Nieszczęśliwy wypadek. W sobotę przed południem chłopak 14-letni Stefan Wojnar, obsługując w fabryce Peterseima maszynę doznał ciężkiego okaleczenia; tryby maszyny bowiem pochwyciły mu rękę i urwały pół dłoni. Winę, jak twierdzą, ponosi werkführer Kellner, który młodemu chłopcu, mającemu dopiero 6-tygodniową praktykę kazał obsługiwać maszynę. Rannego chłopca pogotowie ratunkowe odwiozło do szpitala.

Sprytny oszust został onegdaj aresztowany przez policyę krakowską. Mianowicie niejaki Józef Narowski, udawał komisarza skarbowego i urządzał rewizye po sklepach i restauracyach, wymuszając przy tej sposobności różne łapówki. Narowski z całą powagą urzędową urządzał rewizye, przeszukiwał szuflady, szukając „przemyconego“ tytoniu itp. Groził przytem dochodzeniami i karami, usiłując w ten sposób zastraszyć właścicieli sklepów i zmusić ich do opłacania się.

O śmiałości Narowskiego świadczy fakt, że przed kilku dniami zgłosił się do aresztów policyjnych pod Telegrafem, gdzie przedstawiwszy się, jako wysłaniec komisarza skarbowego, zbierał informacye, w których lokalach sprzedawaną jest wódka i herbata z rumem bez pozwolenia władzy.

W ten sposób chciał zebrać spis lokalów, w których mógłby prowadzić oszukańczą manipulacyę. W sklepie p. Kawończykowej zabrał kilka losów, które następnie sprzedał, a pieniądze przehulał. W ten sposób przeprowadził Narowski „rewizyę“ w wielu sklepach na Kazimierzu i w Krowodrzy. Ostatecznie „urzędowanie p. komisarza“ skończyło się na aresztowaniu go.

Jak się grzebie zwłoki robotnika. W morawskiem Nowem-Mieście zdarzył się fakt ilustrujący dobitnie chrześcijańsko-kościelną humanitarność wobec proletaryuszy. Przez jedną z najludniejszych ulic tego miasta około 8 wieczorem w samą niedzielę Zielonych świąt, szło 2 kompletnie pijanych ludzi i niosło na zakrytych szmatą noszach, bez trumny, ciało zmarłego starego robotnika. Usiłowali oni zanieść zwłoki do trupiarni znajdującej się poza miastem. Wlekli się, zataczając coraz bardziej, aż nareszcie padli na ziemię, a ciało, zupełnie nagie, spadło w błoto uliczne. Po chwili podnieśli się znowu, i poczęli trupa szarpać i ciągnąć, aż w końcu udało im się wrzucić go znów na nosze, z którémi powlekli się kilka kroków i padli ponownie. Dopiero oburzeni przechodnie położyli koniec tej scenie okropnej, zawezwawszy policyantów, którzy błotem pokryte zwłoki odstawili na miejsce wiecznego spoczynku. Burmistrzem tego miasta jest p. Józef Göbel, poseł na sejm krajowy.

Szykany pruskie. Z Wrocławia donoszą, iż rejencya tamtejsza wydaliła z Huty Królewskiej cały szereg robotników galicyjskich i odstawiła ich do granicy.

Stała wystawa austryackiego przemysłu w Warszawie. Austryacko-rosyjskie towarzystwo handlowe utworzyło w Warszawie stałą wystawę (Musterlager) austryackich wyrobów przemysłowych. Lokal stowarzyszenia znajduje się na ulicy Leszno 24 i obejmuje 8 ubikacyj. Kierownictwo tej stałej wystawy objął p. Edwin Reichmann, kupiec w Warszawie. Głównem zadaniem wystawy jest pośredniczenie w sprzedaży austryackich produktów w Warszawie i obejmowanie zastępstw austryackich producentów na Królestwo. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Wiec miast austryackich. Z Wiednia donoszą: Dnia 22 i 23 bm. odbędzie się w Wiedniu IV-ty wiec miast austryackich, w którym bierze udział 29 miast, między temi Kraków, Lwów, Czerniowce i t. d. Z referatów między innymi podnieść należy sprawę opodatkowania przedsiębiorstw gminnych, uwolnienie od porta korespondencyi gminnej, odszkodowanie za poruczony zakres działania, sprawa podatku konsumcyjnego w miastach zamkniętych, prawo przynależności, reforma podatku od budynków, przymusowe ubezpieczenie od ognia, zatrzymanie gminnych dodatków od piwa (referent dr Leo), kwestya rejonowa we Lwowie (ref. dr Małachowski).

Osoba, grająca biegle na fortepianie i władająca językiem niemieckim, otrzyma stałą, z roku na rok wyżej płatną posadę w składzie fortepianów W. P. Gabryelskiego.

Gazeta chłopska i robotnicza
„PRAWO LUDU“
organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej
wychodzi rok VIII w Krakowie (ul. Sławkowska l. 29) w pierwszą i trzecią niedzielę każdego miesiąca i kosztuje rocznie 2 K, półrocznie 1 K, numer pojedynczy 10 h.

Treść numeru 12:
Wybory w Niemczech. — Głos chłopa polskiego z Galicyi wschodniej. — Rewolucya wojskowa w Serbii. — Rada państwa. — Nowiny polityczne. — Kronika. — Porada prawna i listy.

TELEGRAMY

Podwójne morderstwo we Lwowie.

Lwów, 22 czerwca. Śledztwo w sprawie morderstwa, popełnionego w realności przy ul. Kościuszki 5, toczy się dalej. Dzisiaj przed południem starszy komisarz policyi Kreiner przesłuchiwał w dalszym ciągu aresztowanych i świadków. Wierzchołek i Radziewiczowie pozostają na razie w aresztach policyjnych, a dzisiaj wieczorem prawdopodobnie odstawieni zostaną do więzienia śledczego sądu krajowego karnego.

Strejk dorożkarzy.

Stryj, 22 czerwca. Wskutek prześladowań ze strony nowego burmistrza Stojałowskiego, tutejsi dorożkarze zastrejkowali.

Wiec miast austryackich.

Wiedeń, 22 czerwca. W ratuszu rozpoczęły się dziś obrady IV austr. wiecu miast. Na wiec przybyli z Krakowa: wiceprezydent Leo, i posłowie Górski i Rotter i dr Rudolf Sikorski; ze Lwowa: prezydent Małachowski, posłowie Głąbiński, Rutowski i r. m. dr Maryański.

Burmistrz Lueger powitał delegatów, stwierdzając, że wszystkie miasta rządzące się własnym statutem zostały zaproszone z wyjątkiem Pragi, która na zaproszenia na zjazd ostatni odpowiedziała odmownie. Z 31 zaproszonych miast, wysłały delegatów 28, rada m. Berna usprawiedliwiła swą nieobecność, Kromieryż i węgierskie Hradyszcze odpowiedziały odmownie.

Nastąpiły wybory prezydyum. Prezydentami wybrano: Dr. Małachowskiego ze Lwowa i Bergera z Salcburgu; wiceprezydentami: Grefa z Gracu i Wiesera z Berna. Potem rozpoczęły się obrady.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt, 21 czerwca. Zebranie 94 posłów staroliberalnych uchwaliło popierać każdy rząd, który trzymać się będzie ściśle i niedwuznacznie ustaw z r. 1867, bez względu na osobę, stojącą na czele gabinetu. Na razie zajmą oni stanowisko wyczekujące. W zebraniu, któremu przewodniczył poseł Hieronimi, wziął także udział Stefan Tisza i wielu innych wybitnych posłów. 15 posłów pisemnie przystąpiło do uchwał zebrania.

Wiedeń, 21 czerwca. Minister honwedów bar. Fejervary konferował w ciągu dnia wczorajszego dłuższy czas z ministrem wojny Pittreichem. Ban chorwacki hr. Khuen-Hedervary przez cały dzień wczorajszy konferował z tutejszemi osobistościami kierującemi, między temi z drem Körberem, do którego przybył także minister Pittreich. Po tej konferencyi ban udał się do hr. Gołuchowskiego. Körber w tym samym czasie był u cesarza na dłuższem posłuchaniu. Ban o godz. 4 po południu udał się do burgu, gdzie bawił u cesarza trzy kwadranse trwającem osobnem posłuchaniu. Także i na tej audyencyi nie zapadło jeszcze rozstrzygnięcie i ban pozostanie także przez dzisiejszy dzień w Wiedniu i prowadzić będzie w dalszym ciągu konferencye i będzie jeszcze raz u cesarza na posłuchaniu. Prawdopodobnie dziś zapadnie rozstrzygnięcie. Także hr. Fejervary ma pozostać przez dzień dzisiejszy w Wiedniu.

Budapeszt, 22 czerwca. Ban chorwacki hr. Khuen Hedervary przybył wczoraj o godzinie 7 wieczorem z Wiednia do Budapesztu i udał się natychmiast do klubu liberalnego, gdzie go członkowie klubu bardzo sympatycznie przyjęli. Ban zabawił w klubie dwie godziny i omawiał z poszczególnymi posłami stosunki polityczne.

Budapeszt, 22 czerwca. Wczoraj w południe udało się 21 posłów z partyi niezawisłych do gmachu parlamentu, aby wręczyć prezydyum pisemną prośbę, o natychmiastowe zwołanie posiedzenia sejmu węgierskiego.

Posłowie ci umotywowali prośbę swoją trudnem położeniem politycznem, dalej tem, że konstytucyjny król nie bawi w stolicy i ponieważ sposób rozwiązania przesilenia politycznego jak dotąd sprzeciwia się ustawie.

Posłowie nie zastali jednak nikogo z członków prezydyum w gmachu parlamentu, wręczyli więc prośbę kwestorowi, który ma ją oddać pierwszemu z członków prezydyum i który przybędzie do biura.

W myśl regulaminu, prezydyum obowiązane jest, jeżeli prośbę podpisało 20 posłów, w przeciągu czterech dni zwołać posiedzenie Izby.

Położenie w Chorwacyi.

Zagrzeb, 21 czerwca. W sejmie chorwackim oświadczył poseł Berestjenski, że wobec zaprowadzenia sądów doraźnych, śledztw politycznych i zgwałcenia regulaminu sejmowego, opozycya w dalszych obradach udziału nie weźmie, a szczególnie w obradach nad prowizoryum budżetowem. Po tem oświadczeniu lewica opuściła salę, poczem posiedzenie zamknięto. Następne w poniedziałek z porządkiem dziennym: Prowizoryum budżetowe.

Wypadki w Serbii.

Wiedeń, 21 czerwca. Król serbski Piotr przybywa — w drodze do Belgradu — dnia 23 bm. o godz. 10 rano do Wiednia, gdzie zatrzyma się 25 minut i przyjmie na dworcu hołd tutejszej kolonii i studentów serbskich, poczem uda się w dalszą drogę przez Budapeszt do Belgradu, gdzie przybędzie dnia 24 bm. o godz. 10 przed południem.

Londyn, 21 czerwca. Biuro Reutera donosi z Belgradu: Rząd angielski rzeczywiście zerwał stosunki dyplomatyczne z Serbią i odwołał swego posła, który w poniedziałek opuszcza Belgrad i powraca do Anglii. Konsul angielski obejmuje pieczę nad interesami poddanych angielskich.

Haga, 21 czerwca. Poseł holenderski w Belgradzie został upoważniony do przyłączenia się do postępowania Anglii wobec serbskiego rządu prowizorycznego.

Belgrad, 22 czerwca. Z okazyi przybycia króla odbędą się w Belgradzie w dniach 24, 25 i 26 b. m. narodowe uroczystości. Dnia 24 bm. odbędzie się w teatrze uroczyste przedstawienie.

Wybór nacyonalisty.

Paryż, 22 czerwca. W drugim okręgu wybrany został wczoraj deputowanym nacyonalista Syveton, którego wybór został poprzednio unieważniony.

Z okazyi jego wyboru odbyły się wczoraj liczne demonstracye. Na Rue Montmartre przyszło do starcia z policyą, przyczem dwaj agenci odnieśli lekkie, jeden ciężkie rany. 13 osób aresztowano.

Walka z klerykalizmem.

Paryż, 22 czerwca. W dniu wczorajszym przyszło w rozmaitych miejscowościach do bójek pomiędzy katolikami a antyklerykałami.

W Brest demonstranci wywołali wielkie awantury, chcąc wydrzeć księdzu monstrancyę. W bójce odniosło zranienie 15 osób, przeważnie kobiet.

W Nantes i Angers przyszło również do bójek.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Lwów. Lokal stowarzyszenia robotniczego „Praca“ przeniesiony został z dniem 1 czerwca b. r. z ul. Serbskiej na ul. Boimow 11. Wszelkie pisma i przesyłki należy adresować: Stowarzyszenie robotnicze „Praca“. Lwów, ul. Boimow 11.

Biała. Walne zgromadzenie robotników krawieckich odbędzie się w poniedziałek 29 b. m. w Domu robotniczym na Blichu o godz. 8 wieczorem. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie kasowe. 3) Wybór przewodniczącego i wydziału. 4) Wnioski i interpelacye.

Radwanice na Śląsku. Grupa miejscowa w Radwanicach urządza w każdą pierwszą niedzielę miesiąca zgromadzenie. Pierwsze zgromadzenie odbędzie się dnia 5 lipca.

Baczność górnicy w Łazach! Kasa chorych wypłaca każdej pierwszej niedzieli po pierwszym w lokalu Unii górniczej w Łazach.

Wiedeń. Stowarzyszenie „Równość“ znajduje się obecnie w II. dz. Ob. Donaustrasse 87, Cafe Monopol. Schadzki w stowarzyszeniu w każdą niedzielę od godz. 6 wieczór.

Wiedeń. Chór robotników polskich odbywa próby we wtorki i piątki w lokalu przy Margarethenplatz 7 od godz. 7 do 9½ wieczór.

Wiedeń. Stowarzyszenie robotników polskich „Siła“. V. Margarethenplatz 7. urządza każdej soboty wieczorem zebrania i pogadanki od godz. 7 do 9½.

NADESŁANE.
(Za ten dział redakcya nie odpowiada.)

ZAKŁAD WODOLECZNICZY
w Krakowie, ul. św. Agnieszki l. 5, pod kierownictwem specyalisty do chorób nerwowych dra Kupczyka, otwarty przez cały rok. — Masaż i elektryzowanie. — Zgłoszenia przyjmuje Dr KUPCZYK, ul. Szewska 1, od godz. 2—4.

ich z uszczerbkiem innych, jest demoralizacyą. Prowadziłby do sentencyi na wzór sakramentalnego „kupujcie tylko u chrześcijan“ — „kupujcie tylko u Słowian!“ Zwłaszcza dziś należy przeciwdziałać takiemu uprzywilejowaniu i upośledzaniu całych gromad ludzkich za ich pochodzenie. Bo cóż widzimy? Udoskonalona według najnowszych metod machina państwowa zrobiła fiasko. Rządy stoją bezradne i bezładne i zażywszy ręce muszą się spokojnie przyglądać, jak wściekła zgraja, zahypnotyzowana odpowiednio przyrządzonem „chrześcijaństwem“ i „panslawizmem“, czy to po cywilnemu, czy też w mundurach morduje nie tylko żydów i żydówki, lecz także królów i królowe. Tresura wyznaniowa zrobiła również fiasko, a wsączony przez nią jad wylewa się z naddatkiem na zewnątrz. Ich „miłość bliźniego“ znaczy właściwie nienawiść. Powtarzają „nie zabijaj“, a jednocześnie błogosławią morderców i gdyby mogli, samiby mordowali. Zamiast przebaczenia, uprawiają szczucie i obławy, zamiast pokory pychę własnego wyznania i pogardę dla innowierców. Z tej charakterystyki nie wyłączam wcale chrześcijaństwa, a zwłaszcza katolicyzmu, czy to rzymskiego, czy też greckiego. Mam tu oczywiście na myśli nie chrześcijaństwo gabinetowe i marzycielskie, ale chrześcijaństwo działające, chrześcijaństwo historyczne i faktyczne. Pod działaniem organizacyj państwowych i wyznaniowych również i szkoły muszą spełniać zadanie trucicielek umysłów i serc młodocianych. „Hajże na Soplicę!“ „bij żyda!“ bij Polaka!“ „bij Niemca!“ — oto hasła wieli kierowników młodzieży.

Ludzie inteligentni powinni temu przeciwdziałać; wprawdzie niektórzy wolą umyć od wszystkiego ręce i trzymać się na uboczu; komu jednak drogie interesy kultury i umysłowości ludzkiej, ten nie będzie naśladował podobnych wygodnisiów. Ten zrozumie, jaką trucizną jest panslawizm „platoniczny“.

I za cóż to my mamy tak szczególnie kochać owych Słowian? Czy może za trzy czyny historyczne najnowszych czasów, przez nich dokonane? za Kiszyniew, za Saloniki, za Belgrad? To są słowiańskie czyny!

Wszelki panslawizm, pangermanizm, wszelka wszechpolskość są szkodliwe jeszcze dla tego, że każą odwracać oczy od bardziej rzeczywistego podziału ludzkości, od jej podziału ze stanowiska ekonomicznego i politycznego, choćby n. p. na prześladowców i prześladowanych, lub też na wyzyskiwaczów i wyzyskiwanych.

Mnie osobiście nic a nic nie obchodzą „bracia Słowianie“ dlatego tylko, że są Słowianami. Jeżeli np. Madziarzy lub Prusacy gnębią „braci Słowian“, ja staję po stronie tych Słowian. Ale jeżeli znowu „bracia Słowianie“ gnębią i prześladują Niemców, Finnów, Ormian, Żydów — ja całą duszą staję po stronie uciśnionych!

Nie należy jednak bezwzględnie odrzucić wszelkiego panslawizmu „platonicznego“ i wyrzec się wszelkich duchowych związków z innymi Słowianami. Przeciwnie, należy uczyć się języków słowiańskich i studyować literatury słowiańskie, z których można czerpać pierwiastki wszechludzkie. Takie cele wytknął sobie, przynajmniej w zasadzie, Klub słowiański w Krakowie. Panslawizm „platoniczny“ tego rodzaju może być pożytecznym. —

Zasłużonymi oklaskami obdarzyła licznie zebrana publiczność prelegenta prof. Baudouina, którego rozumne i szlachetne słowa muszą na każdym myślącym człowieku wywrzeć głębokie wrażenie. *h.*

Restauracya z bilardem i wyszynkiem trunków
z urządzeniem lub bez urządzenia, na ruchliwej ulicy z powodu wyjazdu do wynajęcia. Bliższa wiadomość w dziale inserat. „Naprzodu“.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

„Królkrawatek“

Królem Krawatek!

zwą mnie Goście, więc się staram zasłużyć na ten tytuł i sprowadzam co kilka dni pierwszorzędne modele z najsłynniejszych i najtańszych fabryk i spodziewam się, że szan. P. T. Publiczność tak jak dotychczas i nadal swem zaufaniem mnie zaszczyci, zwłaszcza, że firma moja istniejąca już od 25 lat ma na składzie bieliznę własnego wyrobu, bazar zabawek i galanteryi oraz pralnię ręczną.

Polecając się łaskawym względom szan. P. T. Publiczności, pozostaję z głębokim szacunkiem

365 **Henryk Recht, ulica Floryańska l. 2**

Filia Nowości ul. Grodzka 25.

„Królkrawatek“

Rutynowany Maszynista

znajdzie zatrudnienie przy tartaku parowym.

Zgłoszenia należy adresować: **J. Leop. Pfeiffer, Skole.**

PIJCIE „KWAS“!

Napój chłodzący, bezwyskokowy, dyetetyczny wyrabia **Skład Apteczny Mag. farm. Jadwigi Klemensiewiczowej, ulica Karmelicka 15.** Cena flaszki 12 i 24 hal. Szklanki po 2, 4 i 8 hal. **Wszędzie żądać!**

C. k. nagroda państwowa za znakomite wyroby!



Pierwsza Morawska Fabryka zegarów wieżowych 151

TH. MORAVUS

w Bernie, Grosser Platz 6

wyrabia i dostarcza jedynie znakomitej jakości i po tanich cenach **zegary wieżowe dla kościołów, zamków, ratuszów, szkół i fabryk.**

Najdalej idące poręczenie! Cenniki darmo.

KAWA ZDROWIA

wyrabiana przez fachowych ludzi z najpożywniejszych produktów roślinnych, **zastępuje w zupełności zwykłą** kawę, zatem przewyższa wszelkie fabrykaty niemieckie, **bo nie jest żadną domieszką, jak n. p. Kneipowska.** Kilogram kosztuje tylko 70 ct. – **Wszędzie do nabycia.**

Pierwsza fabryka zegarków oraz wyrobów złotych i srebrnych

J. Wanderer

w Krakowie, Stradom 2.



Zegarek niklowy co 36 godzin do nakręcania 1 złr. 85 ct.
Zegarek srebrny Rem. 3 złr. 65 ct.
Zegarek Roskopf złr. 3·25.
Zegarek złoty 14 karat. damski 10 złr. 50 ct.
Zegarek złoty 14 karatowy męski 28 złr.
Budzik nikl. okrągły 1 złr. 27 ct.
Budzik z muzyką tylko 4 złr. 50 ct.
Budzik kieszonkowy 2 złr. 75 ct.
Zegar kuchenny 70 ct.
Zegar pendułowy, bijący co pół godziny 4 złr. 60 ct.
Zegar pendułowy z muzyką 6 złr. 75 ct.
Pierścionki srebrne od 12 ct. — złote od 1 złr. 25 ct.
Kulczyki i pierścionki złote od 1 złr. 50 ct.
Nowość! Zegar elektryczny, oświetlający złr. 7·50 i złr. 9·50.
Instrumenta muzyczne. — Harmoniki.— Fonografy.—Skrzynki samogrające. — Maszyny do pisania. — Aparaty fotograficzne.

Żądajcie cenników, które, gdy adres dokładny, posyła się franko.

UROCZA KOBIETA

ma śliczną figurę **W GORSECIE RADICAL**

ponieważ takowy jest ideałem wszystkich gorsetów.

W razie potrzeby proszę sobie kazać **Gorset Radical** przedłożyć **Gorset Radical** tworzy zadziwiająco piękną i elegancką figurę. **Gorset Radical** jest z powodu swego patentowanego kroju jednym z najlepszych **Gorset Radical** ułatwia bez szycia i prucia wstawianie połamanych fiszbinów. — Do nabycia **tylko u specyalisty gorsetów**

HERMANA PIESENA

KRAKÓW, ULICA GRODZKA 4. 42

Dużo Pieniędzy.

do 1000 koron miesięcznie mogą osoby każdego stanu w uczciwy sposób zarobić (także jako zajęcie uboczne).

Bliższe szczegóły pod **„Reell 57“**
Annoncen-Abteilung des MERKUR
Stuttgart, Bergstrasse.

W ZAWOI

pod Babią Górą podczas tego lata t. j. od pierwszych dni czerwca do końca sierpnia będzie mieszkał i ordynował

Dr. GRZEGORZ GRZYBOWSKI

lekarz z Krakowa

Tak więc i pod tym względem nastąpiło ulepszenie w tym pięknym zakątku górskim i wobec tego należy się spodziewać licznego napływu gości na pobyt letni.

Podpisany poczynił wszystko, aby pobyt tam każdemu uprzyjemnić, a proszę o wczesne zgłoszenia, kreśli się

338 Z poważaniem **S. Brüll.**

Obok restauracyi będę prowadził kuchnię **koszerną rytualną.**

Największy wybór gotowych

NAGROBKÓW



z marmuru, granitu, labradoru, syenitu i t. d. znajduje się

w Krakowie przy ulicy Szpitalnej 36 naprzeciw teatru.

Filia: **ulica Miodowa 45**

Ceny nadzwyczaj nizkie.

Hochstim i S-ka.

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO W KRAKOWIE

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

wszelkie papiery wartościowe

wydaje $3^1/_2$% i 4% **asygnaty kasowe**

przyjmuje **wkładki na książeczki** rach. bież.

oprocontowując takowe po 4%.

Przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela zaliczki na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na zakupno lub sprzedaż efektów na giełdach krajowych i zagranicznych. 21

ZDOLNY

CZELADNIK BLACHARSKI

znajdzie stałe zajęcie w pracowni blacharskiej W. ZABŻE, Nowy Sącz.

Zgłoszenia listownie. 402

ZDOLNA

NAUCZYCIELKA HAFTU

na maszynie do szycia, która była zatrudniona u firmy Neidlingerowskiej, jest poszukiwaną do **Wielkiego składu maszyn do szycia i haftu** za wysoką płacą i procentem od sprzedaży.

Złoszgenia przyjmuje Adolf Volkmann w Nowym Sączu.

Proszę zażądać

bezpłatnie z przesyłką pocztową mój ilustrowany cennik zaopatrzony przeszło 500 rysunkami **przedmiotów złotych, srebrnych oraz zegarków i narzędzi muzycznych**



Hanns Konrad

Fabryka zegarów i dom eksportowy

Brüx Nr. 470 (Czechy). 156

ŻEGIESTÓW

Zakład zdrojowo-kąpielowy w Galicyi n. Popradem.

Poczta, telegraf, kolej w miejscu. — Kąpiele gazowo-wodne, błotne, hydropatyczne i rzeczne. — Pora kąpielowa od 20 maja do końca września. — Dwie restauracye. Pensyonat z całem utrzymaniem zależnie od pokoju od kor. 8 dziennie. — Lekarz ordynujący DR. TYMOTEUSZ PIOTRKOWSKI, asystent kliniki akuszeryi, były sekundaryusz szpitala św. Łazarza.

WODA ŻEGIESTOWSKĄ, najsilniejsza szczawa żelazista znajduje się we wszystkich składach wód mineral. — Prospekta i wyjaśnienia przesyła na żądanie odwrotną pocztą

Zarząd Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Żegiestowie.

BROWAR PAROWY W TRZCINICY

POCZTA, TELEGRAF I STACYA KOLEJOWA

poleca szan. P. T. Publiczności:

Piwo Bawarskie napełnione do flaszek i pasteryzowane w browarze.

Piwo Bawarskie jest 14-stopniowe w gatunku tak silnem jak importowane piwo z Monachium w Kulmbach.

Piwo Bawarskie wyrabiane wyłącznie ze słodu w wysokiej temperaturze, prażone bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, jak piwo z browarów bawarskich i niemieckich przypominające smak karmelu.

Piwo Bawarskie poleca się bezkrwistym osobom, szczególnie paniom i rekonwalescentom.

Zamówienia na Piwo Bawarskie uskutecznia wyłącznie Browar w Trzcinicy a nie jak wiele innych browarów zagranicznych przez pośredników i propinatorów do flaszek napełniane.

Równocześnie poleca browar doborowej jakości **Piwo Marcowe, Eksportowe i Bok.**

Cenniki rozsyła Browar darmo i opłatnie.

Browar parowy w Trzcinicy otrzymał medale i krzyże (złote) i dyplomy na następujących wystawach: w Paryżu, Wiedniu, Berlinie, Neapolu, Londynie, Brukseli, Bordeaux, Rzymie i Strassburgu, Krakowie, Hamburgu, Pradze i Ried.



CAŁKIEM ZADARMO!

Tylko dla **dowodu** że **„Panaxin“** jest **jedynie i wyłącznie zadziwiająco działającym, przez lekarzy polecanym** środkiem, do pielęgnowania skóry, **na pocenie się nóg, rąk i ramion, na nagniotki,** oraz przeciwko odmrażaniu i świędowi ciała przysełamy na próbę puszkę 1-kilową, wraz z opisem sposobu używania po nadesłaniu porta i kosztów opakowania.

Panaxin

sprawia **po krótkiem użyciu,** że **najbardziej szorstkie ręce delikatnieją,** powołuje przyjemny **chłód i utrzymuje sucho skórę,** przeciwdziała osłabieniu i chroni przed udarem słonecznym.

1 puszka wraz z opisem sposobu używania kor. 1·—, 1 wielka puszka wraz z opisem sposobu używania kor. 1·50 włącznie z kosztami przysełki, za poprzedniem nadesłaniem w znaczkach pocztowych lub przekazem pocztowym.

General-Versand-Depot „Panaxin“
Wiedeń II, Cirkusgasse 33.

Łososie Dunajcowe

surowe, świeże w całości, jakoteż i marynowane nabyć można każdego czasu po jak najprzystępniejszych cenach u

JAKÓBA SPREIA, Nowy Sącz (Przetakówka). 368



Włosy tracić

musi każdy, kto używa innych, a **nie krajowych grzebieni kauczukowych,** zaopatrzonych jedną z marek

„GOLIATH“ „MATADOR“ albo „JUPITER“

którym pod względem znakomitej jakości żaden zagraniczny wyrób nie dorównuje.

Zadna Pani domu nie powinna kupić innych grzebieni jak tylko zaopatrzony jedną z powyższych marek.

Do nabycia 277

we wszystkich sklepach galanteryjnych i norymberskich.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski.

Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, Basztowa. Hotel Centralny. (Telefon Nr. 510).